

**Andrzej Dziadzio**

Uniwersytet Jagielloński  
e-mail: andrzej.dziadzio@uj.edu.pl

telefon: +48 12 663 12 01

DOI: 10.15290/mhi.2015.14.01.07

## **Kariera zawodowa sędziów austriackiego Trybunału Administracyjnego w II Rzeczypospolitej Polskiej\***

### **SUMMARY**

#### **Austrian Judges Career in the Supreme Administrative Tribunal in the Second Polish Republic**

The May Coup d'État of 1926 was a turning point in the activity of the Supreme Administrative Tribunal (Najwyższy Trybunał Administracyjny – NTA), in that it undermined the position of judges associated with the former Austrian Administrative Tribunal. Guarding the standards of Rechtsstaat the judges could not tolerate violations of law on the part of the government, e.g. the appointment of a General Election Commissioner in 1927. In particular, they couldn't accept the behind-the-scenes pressure on an independent judiciary. The displacement of Jan Sawicki, president of the NTA, was a warning for all judges and a prelude to mass personnel purges. The reform of the administrative judiciary from 1932, as opposed to former reforms, completely ignored the reorganisation plan proposed by R. Różycki, another president of the NTA not backed by the new government. The task of reforming the NTA was delegated to people who were trusted by the new government (Sanacja).

**Key words:** Supreme Administrative Tribunal, Austrian judges, sanacja regime, Second Polish Republic

**Słowa kluczowe:** Najwyższy Trybunał Administracyjny, austriaccy sędziowie, sanacja, II Rzeczpospolita

---

\* Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego podczas międzynarodowego seminarium w Wiedniu w październiku 2013 r., zorganizowanego przez Uniwersytet Wiedeński pod ogólnym hasłem: „Zwischen Wien und Czernowitz. Rechts- und Staatswissenschaftliche Karrierewege um 1918”.

## 1. Wprowadzenie

Sędziowie austriackiego c. k. Trybunału Administracyjnego byli najliczniejszą grupą prawników, która przeszła do pracy w Sądzie Najwyższym w Warszawie w pierwszych miesiącach polskiej państwowości. Stanowili zatem w Sądzie Najwyższym jednorodne środowisko prawnicze, które do funkcjonowania polskiego wymiaru sprawiedliwości wprowadzało standardy państwa prawa, którym monarchia austriacka hołdowała aż do końca swego istnienia<sup>1</sup>. Sprawując od 1919 r. jurysdykcję w zakresie rozstrzygania sporów prawa publicznego polscy radcy dawnego austriackiego Trybunału Administracyjnego tworzyli *de facto* podwaliny pod przyszłą organizację polskiego sądownictwa administracyjnego. Z tego względu polska reforma sądownictwa administracyjnego nie mogła odbyć się bez uwzględnienia ich opinii. Nie ulegało też wątpliwości, że wzorzec austriackiego sądownictwa administracyjnego najbardziej odpowiadał ich oczekiwaniom. Dowodzi tego m.in. przedstawiony poniżej mało znany projekt sądu administracyjnego Jana Sawickiego z 1920 r.

Stanowiąc mocną „grupę lobbingową”, przyczynili się oni ostatecznie do zachowania w odrodzonym państwie polskim austriackiego modelu sądownictwa administracyjnego<sup>2</sup>. Uzyskali tym samym w strukturze organizacyjnej utworzonego Najwyższego Trybunału Administracyjnego (NTA) niejako uprzywilejowane stanowisko.

Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest rozważenie kwestii, jaki wpływ na ugruntowaną pozycję zawodową sędziów NTA wywodzących się z austriackiego obszaru prawnego miał przewrót majowy z 1926 r. Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, na ile zwrot sanacji w stronę autorytarnego systemu władzy, nieliczącego się ze standardami państwa prawa, rzutował na

---

<sup>1</sup> Zasady państwa prawa obowiązywały w monarchii austriackiej także w okresie I wojny światowej i Austria stanowi rzadki w historii przykład państwa, które zaprzecza rzymskiej sentencji: *inter arma silent leges*. Pokazuje to zwłaszcza sprawa opisana w pamiętnikach F. Zolla (młodszego), która była związana z jego działalnością jako wojennego wiceprezydenta miasta Krakowa. Mianowicie wśród sfer wojskowych austriackich powstał plan rozbudowy twierdzy krakowskiej, która miało pociągnąć za sobą wywłaszczenie mieszkańców 18 gmin sąsiadujących z Krakowem i przesiedlenie ich na inne miejsce. Gdy interwencja władz miejskich Krakowa u generała-gubernatora K. Kuka nie dała pozytywnego rezultatu, odwołały się one do Ministerstwa Wojny, które jednak podtrzymało decyzję o realizacji planu. W tej sytuacji prof. F. Zoll w imieniu władz miejskich złożył skargę na tę decyzję władz wojskowych do Trybunału Administracyjnego w Wiedniu. Trybunał Administracyjny w wydanym wyroku uznał jednak decyzję władz wojskowych za niezgodną z austriacką ustawą o świadczeniach wojennych i uchylił ją jako bezprawną. Wskutek tego wyroku rozpoczęte roboty według planów komendy twierdzy krakowskiej zostały wstrzymane i do realizacji wspomnianego planu w rzeczywistości nie doszło. Zob. *Wspomnienia Fryderyka Zolla*, oprac. I. Homola-Skąpska, Kraków 2000, s. 170–171.

<sup>2</sup> Na temat ogólnych cech austriackiego modelu sądownictwa administracyjnego. Zob. A. Dziadzio, *Austriacki model sądownictwa administracyjnego i jego ponadczasowe znaczenie*, „Bałtyckie Studia i Materiały”, R. 2009, Koszalin 2009, s. 83 i n.

stanowisko rządu wobec NTA i roli, jaką odgrywali w kierowaniu nim sędziowie dawnego austriackiego Trybunału Administracyjnego.

## 2. Jan Sawicki współtwórca ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym z 1922 r.

Na podstawie dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z 8 lutego 1919 r. Sąd Najwyższy w Warszawie przejął kompetencje wiedeńskiego Trybunału Administracyjnego<sup>3</sup>. W tym celu powołano czwartą Izbę Sądu Najwyższego, w skład której weszli wszyscy dawni sędziowie austriackiego Trybunału Administracyjnego: Wilhelm Binder, Roman Moraczewski, Włodzimierz Orski, Rudolf Różycki, Zbigniew Smolka. Prezesem Izby został Jan Sawicki, który 1 grudnia 1918 r. oddał się do dyspozycji władz polskich. Cała szóstka znalazła się później w pierwszym składzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Izba Administracyjna Sądu Najwyższego zajmowała się rozpoznawaniem zażaleń na decyzje administracyjne wyłącznie z terenów dawnej Galicji<sup>4</sup>.

Na ziemiach dawnego zaboru pruskiego utrzymano bowiem z pewnymi zmianami istniejące tam trójinstancyjne sądownictwo administracyjne (prze trwało ono do 1939 r.), a kompetencje Wyższego Trybunału Administracyjnego w Berlinie przejął Sąd Apelacyjny w Poznaniu (do czasu utworzenia w 1922 r. dla całego państwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego)<sup>5</sup>. W pierwszych zatem latach odrodzonego państwa polskiego sądy administracyjne działały dwutorowo i w sposób całkowicie od siebie niezależny. Nadto, ich organizacja i kompetencje opierały się na odmiennych podstawach prawnych<sup>6</sup>. Zakres właściwości miejscowej czwartej Izby Administracyjnej Sądu Naj-

<sup>3</sup> Zob. Dekret w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. U. Nr 5 poz. 199) oraz dekret w przedmiocie zmian o urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austriackim z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. U. Nr 5, poz. 200). Zgodnie z treścią ostatniego dekretu Sąd Najwyższy w Warszawie, obok zakresu działania Trybunału Administracyjnego przejął także kompetencje Najwyższego Trybunału Sądowego i Kasacyjnego, jako najwyższej instancji sądowej austriackiej w sprawach karnych i cywilnych.

<sup>4</sup> Rzecz ciekawa, że dekret z 8 lutego 1919 r. przemilczał całkowicie kwestię przejęcia przez polski Sąd Najwyższy kompetencji austriackiego Trybunału Państwa, który rozpoznawał skargi na decyzje administracyjne naruszające zasadnicze prawa obywateli, poręczone przez Konstytucję. Na ile było to skutkiem zwykłego przeoczenia, na ile świadomej decyzji – trudno stwierdzić. Można tylko domniemywać, że zaniechano wprowadzenia tego typu ochrony prawnej z uwagi na to, że państwo polskie nie posiadało jeszcze własnej Konstytucji. Skutkiem tego zakres właściwości przedmiotowej jurysdykcji Czwartej Izby Sądu Najwyższego uległ zawężeniu.

<sup>5</sup> A. Tarnowska, *Sądownictwo administracyjne II RP a pruski model sądownictwa administracyjnego*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2006, t. 9, nr 2, s. 423 i n.

<sup>6</sup> Odziedziczone sądownictwo pruskie było trójinstancyjne, w którym sądy I i II instancji – przy udziale czynnika obywatelskiego – orzekały rewizyjnie; sądownictwo administracyjne austriackie

wyższego był ograniczony jeszcze z tego powodu, że na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego nie istniała w ogóle ochrona sądowo-administracyjna. Organizacja jednolitego dla całego państwa sądownictwa administracyjnego była więc jedną z pilniejszych zadań władzy politycznej.

Utworzenie jednolitego dla całego państwa pionu sądów administracyjnych było tematem gorąco dyskutowanym w okresie poprzedzającym uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy w 1921 r. tzw. Konstytucji marcowej. Niewielu jednak było wówczas zwolenników austriackiego modelu sądownictwa administracyjnego. Co ciekawe, głosy przeciwne austriackiemu sądownictwu administracyjnemu pochodziły głównie z galicyjskiego świata prawniczego i naukowego, które najlepiej znało jego wady, czyli opieszałość i przewlekłość w załatwianiu spraw. W Galicji powstały też pierwsze projekty organizacji sądów administracyjnych, które zakładały dwuinstancyjność postępowania sądowo-administracyjnego i reformatoryjny charakter wyroków<sup>7</sup>.

Jedynym właściwie obrońcą austriackiego Trybunału Administracyjnego był wówczas Jan Sawicki, który w 1920 r. przedstawił własny projekt sądu administracyjnego. Interesujące są okoliczności opublikowania tego projektu na łamach Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości. Bezpośrednim impulsem, który skłonił J. Sawickiego do wystąpienia z własną propozycją organizacji sądów administracyjnych był opublikowany wcześniej artykuł, w którym autor postulował rezygnację z sądów administracyjnych i przekazanie sporów prawa publicznego sądom powszechnym. Za taką koncepcją rozstrzygania sporów administracyjnych przemawiać miało to, że młode państwo nie dysponowało ani wykształconą kadrą sędziowską, ani niezbędnymi środkami finansowymi na przeprowadzenie głębokiej reformy sądownictwa administracyjnego. Argumentując za utrzymaniem sądownictwa administracyjnego, J. Sawicki posłużył się licznymi argumentami pokazującymi specyfikę sporów administracyjnych na tle odmiennych funkcji prawa cywilnego. Odrzucał pogląd, że państwa polskiego nie stać na powołanie odrębnego od struktury sądów powszechnych sądownictwa administracyjnego. Dokładnie więc wyliczył koszty utrzymania austriackiego Trybunału Administracyjnego dowodząc, że zorganizowanie na wzorach austriackich sądu administracyjnego, z nieco mniej liczny personel, nie tylko nie osłabi kondycji finansowej

---

było natomiast złożone wyłącznie z sędziów zawodowych i jednoinstancyjne z uprawnieniami czysto kasacyjnymi. Zakres właściwości sądów administracyjnych w Prusach opierał się nadto na klauzuli enumeratywnej, a w Austrii na klauzuli generalnej. Zob. na ten temat: T. Olechowski, *Europäische Modelle der Verwaltungsgerichtsbarkeit im 19. Jahrhundert*, [w:] *Rechts ohne Grenzen. Grenzen des Rechts*, red. M. F. Polaschek, A. Ziegerhofer, P. Lang, Wien 1998, s. 147–149.

<sup>7</sup> Na przykład, projekt organizacji władz administracyjnych Towarzystwa Prawniczego we Lwowie z 1919 lub propozycja profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, znawcy austriackiego prawa administracyjnego Kazimierza W. Kumanieckiego. Zob. na ten temat: D. Malec, *Najwyższy Trybunał Administracyjny 1922–1939 w świetle własnego orzecznictwa*, Kraków 1999, s. 23.

państwa, ale przeciwnie – służyć będzie dobru obywateli i pomyślnemu rozwojowi państwa<sup>8</sup>.

Uwzględniając trudne położenie państwa, Sawicki proponował utworzenie jednego sądu dla sporów prawa publicznego, który byłby instytucją samoistną, odłączoną od Sądu Najwyższego i złożoną z sędziów rekrutujących się w połowie z urzędników, w połowie z sędziów lub adwokatów. W podsumowaniu swoich wywodów zamieścił własną propozycję organizacji sądownictwa administracyjnego pt. *Projekt ustawy o ustanowieniu Trybunału Państwa jako sądu (trybunału) administracyjnego, wyborczego i kompetencyjnego*. Za podstawę swojego projektu przyjął przepisy austriackiej ustawy o ustanowieniu Trybunału Administracyjnego z 1875, uzupełniając je przepisami ustawy o ustanowieniu Trybunału Państwa z 1867 r., w punkcie dotyczącym jego funkcji jako sądu kompetencyjnego. Dlatego też dla projektowanej instytucji sądu administracyjnego użył nazwy dawnego austriackiego Trybunału Państwa. Projekt Sawickiego był więc niczym innym, jak przystosowaną do polskich realiów przedręgowaną kopią austriackiej ustawy o Trybunale Administracyjnym (art. 4 projektu odpowiadał § 3 ustawy; art. 5 pokrywał się z § 2, art.; art. 17 był zbieżny z § 7; art. 11 był prawie identyczny z § 6)<sup>9</sup>.

Ponieważ głosy zarówno praktyki, jak i nauki były na ogół krytyczne wobec jednoinstancyjnego austriackiego sądownictwa administracyjnego pierwsza Konstytucja polska z 17 marca 1921 r. opowiedziała się za bardziej rozbudowaną strukturą sądów administracyjnych. W art. 73 przewidywała utworzenie wieloinstancyjnego sądownictwa administracyjnego, opartego na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego, z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele. Przepis Konstytucji uwzględniał raczej pruski, a nie austriacki wzór sądownictwa administracyjnego. Jednak Konstytucja w swej treści była bardziej projekcją idealistycznej wizji państwa niż odbiciem jego aktualnego stanu, któremu daleko było zarówno do gospodarczej, jak i politycznej stabilizacji. Z tego względu rząd, przygotowując ustawy wykonawcze do Konstytucji w większym już stopniu musiał uwzględniać realia.

<sup>8</sup> J. Sawicki, *Sądy administracyjne w Polsce*, [w:] Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości (dział nieurzędowy), nr 3 (s. 178–188), nr 4 (s. 234–240), 1920.

<sup>9</sup> Artykuł 11 projektu współbrzmiał w pełni z § 6 ustawy austriackiej z 1875 r., ponieważ postanowił: „Trybunał orzeka na podstawie stanu faktycznego, okazującego się [wynikającego] z aktów, którymi rozporządzała ostatnia instancja przy wydaniu zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia. Okoliczności faktycznych i środków dowodowych naprowadzonych [zgłoszonych] dopiero po wydaniu zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia Trybunał nie uwzględnia. Jeżeli Trybunał uzna, że istotny stan sprawy wymaga uzupełnienia, albo że go pozwana władza przyjęła sprzecznie z aktami albo, że ze szkodą skarżącego naruszono istotne formy postępowania administracyjnego zniesie [uchyli] Trybunał uchwałę, powziętą na posiedzeniu niejawnym, zaskarżone zarządzenie lub orzeczenie z powodu wadliwego postępowania i odeśle sprawę na powrót do władzy administracyjnej, która ma wady usunąć i wydać nowe zarządzenie lub orzeczenia”.

Rząd zatem w 1922 r. nie zdecydował się na pełne wykonanie postanowień art. 73 Konstytucji. Przyjął kompromisowe rozwiązanie, polegające na utworzeniu tylko Najwyższego Trybunału Administracyjnego, odsuwając w czasie utworzenie niższych sądów administracyjnych. Z braku archiwalnych źródeł trudno jest dokładnie prześledzić działania rządu. Wiadomo jednak, że J. Sawicki wszedł w skład komisji powołanej przez ministra sprawiedliwości w celu przygotowania projektu ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym<sup>10</sup>. Rząd zapewne nie ukrywał przed komisją, że ze stworzeniem spójnej organizacji administracji publicznej (rządowej i samorządowej) i powiązanej z nią strukturą sądów administracyjnych należało poczekać do czasu wyraźnej poprawy sytuacji wewnętrznej państwa. W tym stanie rzeczy pomysł J. Sawickiego sprzed dwóch lat stworzenia jednoinstancyjnego Trybunału znalazł pełne uznanie komisji i czynników rządowych. Zaaprobowały one przygotowany przez niego zarys ustawy, który stał się podstawą projektu rządowego, skierowanego w lutym 1922 r. do Sejmu. Sawicki w nowym projekcie dokonał jedynie kolejnego przeredagowania artykułów oraz usunął przepisy, które uprawniały Trybunał do rozpoznawania sporów kompetencyjnych między administracją a sądami. Konstytucja marcowa bowiem zapowiedziała utworzenie w tym celu specjalnego Trybunału Kompetencyjnego. Rozpoczął on działalność w 1926 r. Rząd rekomendował zatem parlamentowi austriacki model sądownictwa administracyjnego, jako ten, którego wprowadzenie było najbardziej korzystne z punktu widzenia możliwości państwa, jak i potrzeb obywateli<sup>11</sup>. Komisja sejmowa argumenty te uznała za „zupełnie słuszne”.

Przygotowany w 1922 r. projekt ustawy wykonawczej o Najwyższym Trybunale Administracyjnym został całkowicie oparty na ustawie austriackiej z 1875 r. Był niejako jej lustrzanym odbiciem. Ustawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym została uchwalona przez Sejm 3 sierpnia 1922 r. Projekt ustawy opracowany przez J. Sawickiego zyskał akceptację rządu głównie z tego powodu, że wykonanie postanowień Konstytucji nie było możliwe z uwagi na brak wykwalifikowanej kadry sędziowskiej. O tej istotnej przeszkodzie w utwo-

<sup>10</sup> „Gazeta Sądowa Warszawska”, 25 października 1937 r., nr 43.

<sup>11</sup> Znamienią rzeczą było to, że w uzasadnieniu polskiego projektu ustawy o NTA w znacznej części powielona została argumentacja rządu austriackiego z 1875 r. Należy bowiem przypomnieć, że w Austrii uchwalenie ustawy o utworzeniu Trybunału Administracyjnego poprzedziła debata, w której podniosły się głosy o konieczności reformy sądów administracyjnych na wzór pruski. Nadto, ustawa austriacka była przez niektórych postrzegana jako niezgodna z Konstytucją grudniową. Z kolei niezgodność polskiej ustawy z 1922 r. z Konstytucją wynikała nie tylko z braku wprowadzenia niższych instancji, ale także z powodu tego, że Konstytucja marcowa miała na względzie obiektywną ochronę porządku prawnego przez sądownictwo administracyjne, a ustawa zapewniała wyłącznie ochronę publicznych praw podmiotowych obywateli. Por.: *Motivenbericht zu dem Gesetzentwurfe, betreffend die Errichtung eines Verwaltungsgerichtshofes*, [w:] J. Kaserer, *Das Gesetz vom 22. October betreffend die Errichtung eines Verwaltungsgerichtshofes [...] mit Materialien*, Wien 1876 z uzasadnieniem polskiego projektu ustawy, [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rz. P.*, Archiwum Akt Nowych (cyt. dalej AAN), t. 17, mikrofilm nr 20061, k. 311.

rzeniu na ziemiach polskich nowych struktur sądownictwa administracyjnego zdawał sobie sprawę J. Sawicki już w 1920 r. Przekonująco uzasadniał wówczas, że powołanie Najwyższego Trybunału Administracyjnego na wzór austriacki nie będzie zbyt kosztowne, polegałoby bowiem jedynie na reorganizacji istniejącej już struktury sądownictwa administracyjnego. Nadto, organy urzędnicze młodego państwa na znacznym obszarze państwa miały podlegać kontroli tylko jednej instancji sądowo-administracyjnej o uprawnieniach kasacyjnych, co w trudnych warunkach powojennych dawało im pewną samodzielność w podejmowaniu zadań publicznych. Nie bez znaczenia był zapewne fakt, że rząd polski zaufał doświadczeniu sędziów dawnego austriackiego Trybunału Administracyjnego, którzy już z powadzeniem od 1919 r. stosowali przepisy austriackiej ustawy. Utrzymanie istniejącego systemu ochrony sądowo-administracyjnej zapewniało też sędziom o austriackim rodowodzie prawniczym czołową pozycję w utworzonym Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

### **3. Jan Sawicki, Rudolf Różycki, Włodzimierz Orski na czele Najwyższego Trybunału Administracyjnego**

Pierwszym Prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego został Jan Sawicki<sup>12</sup>. Prezesami mianowano także R. Różyckiego, W. Orskiego i S. Łaszewskiego. Jedynie ten ostatni, powołany w charakterze znawcy prawa obowiązującego w dawnej dzielnicy pruskiej, nie orzekał wcześniej w wiedeńskim Trybunale Administracyjnym. Na dwudziestu dwóch sędziów pierwszego składu Najwyższego Trybunału Administracyjnego ponad połowa wywodziła się z dawnego zaboru austriackiego. Jan Sawicki pozostał na stanowisku Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego do 7 lutego 1928 r., kiedy to z powodów politycznych został przeniesiony w stan spoczynku. Po zdymisjonowaniu J. Sawickiego rząd chciał postawić na czele NTA gen. Jakuba Krzemińskiego, prezesa Wojskowego Sądu Najwyższego, ale nominacji sprzeciwił się ówczesny minister sprawiedliwości Aleksander Meysztowicz. Zagroził on dymisją, gdy na Radzie Ministrów w październiku 1928 r. przeszła „nominacja generała Jakuba Krzemińskiego na prezesa Najwyższego Try-

<sup>12</sup> Na wniosek Prezydium Rady Ministrów Naczelnik Państwa powołał J. Sawickiego na stanowisko Pierwszego Prezesa NTA 29 sierpnia 1922 r. W uzasadnieniu wniosku napisano: „Głęboka wiedza prawnicza i wybitne zdolności ujawnione na wszystkich stanowiskach jakie zajmował, długoletnie doświadczenie i praca na stanowisku sędziego i Prezydenta Senatu Trybunału Administracyjnego w Wiedniu, a następnie Prezesa Sądu Najwyższego w Warszawie kwalifikują go szczególnie wysoko do objęcia stanowiska Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego”. AAN, Prezydium Rady Ministrów, mikrofilm nr 20063, t. 19, s. 577. Zob. także: D. Malec, *Pierwsze nominacje sędziowskie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym*, Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego, t. V, Łódź-Kraków 2000, s. 221 i n.

bunału Administracyjnego”, ponieważ generał, „choć znany prawnik, nie był nigdy sędzią Trybunału Administracyjnego, a ustawa wymagała dla prezesa dwuletniego stażu sędziowskiego”<sup>13</sup>. W zaistniałej sytuacji przez ponad dwa lata obowiązki pierwszego prezesa pełnił R. Różycki, którego w 1930 r. ostatecznie mianowano Pierwszym Prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Pozostał nim do 1932 r., kiedy przeszedł w stan spoczynku. Od listopada 1926 r. pełnił on także funkcję prezesa Trybunału Kompetencyjnego.

Rudolf Różycki ustąpił miejsca nowemu prezesowi Trybunału J. K. Pięta-kowi, który cieszył się pełnym zaufaniem rządu. Przygotował on m.in. projekt nowej ustawy o NTA, który w reformowaniu Trybunału poszedł w zupełnie innym kierunku niż zamierzał to uczynić R. Różycki. Nowe prawo o NTA z 1932 r. niewiele zmieniło w ustroju i zadaniach Trybunału. Jedynie zwiększono wpływ rządu na obsadę stanowisk i poszerzono kompetencje prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Natomiast R. Różycki planował gruntowną zmianę ustawy o NTA przez wprowadzenie niższych sądów administracyjnych<sup>14</sup>. Rząd jednak, mimo pierwotnego przyzwolenia na przygotowanie przez R. Różyckiego reformy sądownictwa administracyjnego, jak się później okazało, przygotował w tajemnicy własny projekt nowego prawa o NTA, który zasadniczo zachował dotychczasowy status prawny Trybunału. Należy sądzić, że zadecydowały o tym względy polityczne. Władze sanacyjne, które od 1930 r. zdecydowały się na otwarty konflikt z opozycją, podejmując akcję aresztowania i osądzenia jej przywódców nie były wcale zainteresowane zwiększeniem kontroli sądów administracyjnych nad aparatem państwowym.

Powyższe okoliczności zapewne przyspieszyły decyzję R. Różyckiego o przejściu na emeryturę. Kadencja bowiem upływała mu dopiero w 1936 r. Być może został zakulisowo zmuszony do tej decyzji z powodu ukończenia w 1932 r. 75 roku życia, skoro jego przejście w stan spoczynku zbiegło się z wejściem w życie nowego prawa o NTA i mianowaniem nowego prezesa. Jan K. Pięta-k, który przeszedł do NTA z Kancelarii Premiera, był prezesem niecały rok. Nagła śmierć nowego prezesa NTA zmusiła władze rządowe do poszukiwań kolejnej zaufanej osoby. Zanim to nastąpiło Pierwszym Prezesem

<sup>13</sup> Zob. A. Chojnowski, *Konserwatyści w Drugiej Rzeczypospolitej – czyli o problemie tożsamości*, [w:] *Geopolityka i zasady*. Ośrodek Myśli Politycznej. Seria Polskie Tradycje Intelktualne, Kraków 2010. W piśmie „Echo”, nr 263, R. IV, z 5 listopada 1928 r. napisano: „Rozeszły się pogłoski, że prezes wojskowego sądu najwyższego, gen. Krzemiński został przez radę ministrów desygnowany na stanowisko 1-ego prezesa NTA”. Ostatecznie prezydent I. Mościcki nie powołał gen. J. Krzemińskiego na stanowisko pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

<sup>14</sup> Ujawnił je w rozmowie z premierem Kazimierzem Świtalskim w maju 1929 r., który w swym dziuryszu pozostawił z rozmowy z R. Różyckim następującą notatkę: „Różycki jest przerażony narostem spraw wchodzących do Trybunału Administracyjnego i stąd jego projekt, by utworzyć sądy administracyjne drugiej instancji [...]. Chciałby, aby stworzone zostały 4 sądy wojewódzkie. Odpowiedziałem, że mogę tę sprawę teoretycznie badać”. Zob. K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*. Warszawa 1992, s. 427.



Najwyższego Trybunału Administracyjnego był przez prawie rok Włodzimierz Orski (1933–1934), ostatni reprezentant środowiska sędziów dawnego austriackiego Trybunału Administracyjnego. Powierzenia W. Orskiemu najwyższego stanowiska w Trybunale miało więc charakter przejściowy.

#### **4. Ograniczanie niezależności Najwyższego Trybunału Administracyjnego po 1926 r.**

##### **Usunięcie ze stanowiska Jana Sawickiego**

Najwyższy Trybunał Administracyjny, złożony z sędziów o najwyższej wiedzy prawniczej i praktyce orzeczniczej, zyskał sobie w krótkim czasie opinię najważniejszego w państwie strażnika praworządności. Doceniano głównie jego bezstronność wyrażającą się w tym, że nie preferował interesów skarbu państwa kosztem praw obywateli. Trybunał był więc odporny na sugestie płynące ze strony władz rządowych. Przekonały się o tym w szczególności tzw. władze sanacyjne, które przejęły ster rządów w Polsce po przewrocie wojskowym w maju 1926 r. Nielegalne działania nowej władzy spotykały się z dezaprobatą ze strony najwyższych organów sądowym. Spektakularnym przykładem bezprawnego postępowania nowej autorytarnej władzy było powołanie przez Prezydenta – wbrew przepisom ustawy – Generalnego Komisarza Wyborczego przed wyborami w 1928 r. Według bowiem ustawy komisarza powoływał Prezydent spośród trzech kandydatów przedstawionych przez kolegium prezesów Sądu Najwyższego. Zasadą było przedstawianie jako kandydatów sędziów Sądu Najwyższego. Marszałek J. Piłsudskiego postanowił jednak, aby komisarzem został cieszący się jego zaufaniem Stanisław Car, który pełnił w tym czasie funkcję wiceministra sprawiedliwości<sup>15</sup>.

Rząd podjął zatem zakulisowe działania zmierzającego do tego, żeby znalazł się on wśród przedłożonych Prezydentowi kandydatur. Dla elit władzy po 1926 r. wola Marszałka Piłsudskiego stała się bowiem najwyższym prawem. Nie podzielili jednak tego przekonania prezesi Sądu Najwyższego, którzy, bro-

---

<sup>15</sup> Stanisław Car miał pewne zastrzeżenia co do decyzji J. Piłsudskiego z tego powodu, że musiał przerwać rozpoczęte prace w Ministerstwie Sprawiedliwości, ale oczywiście nie widział problemu z objęciem nowej funkcji, uważając zresztą, że nie będzie z tym żadnych trudności. Kazimierz Świtalski odpowiedzialny wówczas ze strony rządu za przeprowadzenie wyborów tak przedstawił rozmowę z S. Carem: „Powiedział mi, że jeśli Komendant każe, to obejmie tę funkcję, a pod względem formalnym da się ta rzecz przeprowadzić, gdyż wśród czterech prezesów sądu proponujących Prezydentowi terno z Mogilnickim i Pohoreckim Car może mówić; z Seydą mógłby mówić Meysztowicz, a pozostałby tylko Dworski, na którego wpływy są ciężkie”. Rozmowa ta doskonale ilustruje mentalność ludzi nowej władzy, którzy prawo i ludzi traktowali instrumentalnie. Cel rządu był wtedy jeden: uzyskać wpływ na przebieg wolnych demokratycznych wyborów i ograniczyć w nich udział opozycji. O tym doskonale wiedzieli sędziowie Sądu Najwyższego i stąd ich stanowczy opór. Zob. K. Świtalski, op. cit., s. 269.

niąc zasad państwa prawa, uznali, że mianowanie komisarzem wyborczym członka rządu byłoby sprzeczne z duchem ustawy. Nie ulegli więc naciskom rządu. Wśród przedstawionych osób nie pojawiło się zatem nazwisko S. Cara. Mimo to Prezydent na wniosek rządu powierzył mu funkcję Generalnego Komisarza Wyborczego. Na reakcję autorytarnej władzy nie trzeba było długo czekać. 6 lutego 1928 r. Prezydent wydał w drodze rozporządzenia z mocą ustawy nowe prawo o ustroju sądów powszechnych, na mocy którego w ciągu 3 miesięcy od jego wejścia w życie można było sędziów Sądu Najwyższego bez ich zgody przenieść w stan spoczynku. Z początkiem 1929 r. z Sądu Najwyższego usunięto ośmiu sędziów, w tym dwóch prezesów, którzy rok wcześniej postąpili wbrew woli rządu<sup>16</sup>.

Pierwszą jednak ofiarą czystek w sądownictwie stał się właśnie Jan Sawicki. W dniu 7 lutego 1928 r. Prezydent uzupełnił prawo o ustroju sądów powszechnych rozporządzeniem o zmianie przepisów dotyczących Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które weszło w życie w tym samym dniu. Zezwalało ono także na przenoszenie sędziów NTA w stan spoczynku. Tego samego dnia na osobisty wniosek Józefa Piłsudskiego, pełniącego wówczas urząd premiera, Prezydent państwa w trybie nagłym, bez mała dyscyplinarnym, zwolnił Jana Sawickiego ze służby w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Rozporządzenie weszło w życie w dniu ogłoszenia, jakby tylko na potrzeby szybkiego pozbycia się pierwszego prezesa NTA. W tym samym dniu od ministrów odebrano zgodę na wystąpienie premiera do Prezydenta o zwolnienie J. Sawickiego, chociaż na ten dzień nie przewidziano formalnego posiedzenia Rady Ministrów. Jeszcze tego samego dnia Prezydent aktem urzędowym przeniósł J. Sawickiego w stan spoczynku. Wszystkie prawne i faktyczne czynności związane z odwołaniem J. Sawickiego ze stanowiska prezesa NTA podjęte zostały jednego dnia!

Zastanawiać musi pośpiech, w jakim rząd doprowadził do usunięcia J. Sawickiego ze stanowiska<sup>17</sup>. Niestety kwerenda źródłowa nie dała w pełni odpo-

<sup>16</sup> W stan spoczynku przeniesiono m.in. Pierwszego Prezesa SN Władysława Seydę, który jako dawny działacz Narodowej Demokracji był politycznie niewygodny oraz prezesa Izby Karnej Aleksandra Mogilnickiego. Zob. Z. Witkowski, Z. Naworski, *Kompetencje głowy państwa w zakresie mianowania na stanowiska w II Rzeczypospolitej (ze szczególnym uwzględnieniem obsady stanowisk sędziowskich)*, „Przegląd Sejmowy” 2008, R. XVI, nr 4 (87), s. 22 i n.

<sup>17</sup> AAN, Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów, sygn. 41, nr mikrofilmu 20081, s. 630–631. Treść protokołu: „Warszawa dnia 7 lutego 1928 r. Następujący Ministrowie wyrazili wobec mnie w dniu dzisiejszym zgodę na wniosek Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych w sprawie przeniesienia w stan spoczynku Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Jana Sawickiego: Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Skarbu, Minister Sprawiedliwości, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Minister Przemysłu i Handlu, Minister Komunikacji, Minister Robót Publicznych, Minister Pracy i Opieki Społecznej, Minister Reform Rolnych. Podpis – Sekretarz Rady Ministrów. Wobec powyższego stwierdzam, że Rada Ministrów w dniu dzisiejszym uchwaliła powyższy wniosek. Podpis – Prezes Rady Ministrów 7 luty 1928 r. Wniosek Prezesa Rady Ministrów w sprawie przeniesienia w stan spoczynku Pierwszego Prezesa NTA

wiedzi na pytanie, co było konkretnie bezpośrednim powodem tego, że Marszałek J. Piłsudski zdecydował się na natychmiastowe zwolnienie ze służby J. Sawickiego, korzystając z możliwości, jakie dawało nowe prawo o ustroju sądów powszechnych<sup>18</sup>. Dowodu w tej sprawie nie dostarczyła debata sejmowa, jaka odbyła się po zwołania Sejmu drugiej kadencji w marcu 1928 r. Przedstawiciel Stronnictwa Narodowego (endecji) wystąpił wówczas z wnioskiem o uchylenia artykułu dopuszczającego możliwość przenoszenia w stan spoczynku sędziów, powołując się na bulwersujący opinię publiczną przypadek utraty stanowiska przez prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Nie podał jednak konkretnych przyczyn jego odwołania, sugerując jedynie, że był to odwet za postawę broniącą niezawisłości sędziowskiej<sup>19</sup>. Być może powodem dymisji była rozbieżność stanowisk w kwestii powołania komisarza wyborczego, w której to sprawie mógł się wypowiedzieć przeciwko rządowi prezes NTA. Kontrowersje między rządem a Trybunałem wywołała także kwestia kontroli legalności rozporządzeń z mocą ustawy wydawanych przez Prezydenta. Wbrew bowiem stanowisku rządu, Trybunał ostatecznie uznał swą kompetencję do badania ważności tego rodzaju aktów prawnych. Tak czy inaczej J. Sawicki przyjął postawę otwartego sprzeciwu wobec prób wywierania przez rząd wpływu na judykaturę Trybunału. Bardziej elastyczną w tej kwestii postawę prezentował jego następca R. Ró-

---

Jana Sawickiego. Na zasadzie art. 284 § 1 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych i art. 1, 11, 12 i 13 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 7 lutego 1928 r. o zmianie i uzupełnieniu przepisów dotyczących ustroju NTA oraz o stosunku służbowym sędziów NTA wnoszę, aby Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczył przenieść w stan spoczynku Pierwszego Prezesa NTA Jana Sawickiego”.

- <sup>18</sup> Szczegóły co do przyczyn zdymisjonowania J. Sawickiego zawierają być może wspomnienia Aleksandra Meysztowicza, ówczesnego ministra sprawiedliwości, które znajdują się w rękopisie w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu pod sygnaturą 1555/2 i tytułem: „Powody mojej dymisji-wspomnienia ministra sprawiedliwości z lat 1926–1928”. Wymagają one w tej kwestii dodatkowej kwerendy. Z ich treści udostępnionej częściowo przez literaturę przedmiotu wynika, jak wspomniano wyżej, że Piłsudski po zdymisjonowaniu J. Sawickiego chciał obsadzić stanowisko prezesa NTA osobą wywodzącą się wprost ze sfer wojskowych.
- <sup>19</sup> Poseł Klubu Związku Ludowo-Narodowego Jan Pieracki złożył w Sejmie wniosek o uchylenie art. 284 § 1, na podstawie którego zwolniono J. Sawickiego. Zob. Sprawozdania Stenograficzne z 6 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 31.03.1928. Stanowisko klubu poparła lewica (socjaliści). Cała bowiem opozycja sprzymierzyła się przeciwko ograniczaniu przez rząd konstytucyjnej zasady niezawisłości sędziowskiej, zob. Sprawozdania Stenograficzne z 36 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 14.10.1928. W efekcie udało się jej w drodze zmiany ustawy zawęzić tylko możliwości rządu do przenoszenia sędziów bez ich zgody. Fakt, że sprawę o zwolnieniu J. Sawickiego wywołała na forum sejmu prawica pośrednio może świadczyć o tym, że J. Sawicki jako katolik mógł sympatyzować z endecją i z tej przyczyny doszło do jego zdymisjonowania, jak w przypadku pierwszego prezesa SN – W. Seydy, na którego po 1926 r. wywierano nacisk, by sam zrezygnował ze stanowiska. Prawicowa gazeta „Głos Narodu” na wieść o zdymisjonowaniu pierwszego prezesa NTA zamieściła suchą, ale znamieną notatkę: „p. Sawicki usunięty”, tak jakby się tego w środowisku narodowców spodziewano. Zob. „Głos Narodu”, nr 42, z 11 lutego 1928 r.

życki, który w sprawach o ogólnospołeczny znaczeniu sondował już oczekiwania rządu<sup>20</sup>.

W polityce kadrowej piłsudczyków chodziło głównie o wyeliminowanie ze stanowisk kierowniczych w sądownictwie osób, które z racji niezależności nie dawały gwarancji realizacji celów politycznych obozu sanacji. Ich miejsce miały zająć osoby w pełni oddane ekipie rządzącej. Co do tego nie miał wątpliwości wspomniany już w innym miejscu A. Meysztowicz, minister sprawiedliwości w rządzie, który pozbawił J. Sawickiego stanowiska. Po ustąpieniu z ministerialnego stanowiska A. Meysztowicz tak skomentował dwa lata swego urzędowania: „Nie przewidywałem również rugów w administracji, a tym bardziej w sądownictwie. Rozumiem, że rząd winien opierać się na oddanych sobie urzędnikach, ale rząd Marszałka mógł sobie zjednać większość narodu, a nie opierać się wyłącznie na I Brygadzie, za mało licznej i całkiem nieprzygotowanej do objęcia wszystkich posterunków administracyjnych, a tym bardziej sądowych. Gdybym przewidywał, że nastąpi łamanie ustaw i rugi, byłbym teki nie przyjął”<sup>21</sup>.

## 5. Zmierzch znaczenia w Najwyższym Trybunale Administracyjnym sędziów o austriackim rodowodzie prawniczym

Nowy etap w funkcjonowaniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego zapoczątkowało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 r., które wprowadziło nowe zasady nominacji sędziów. Jego celem było zapewnienie prezesowi Rady Ministrów wyłącznego prawa do wskazywania kandydatów na kierownicze stanowiska w Trybunale. Kandydat na Pierwszego Prezesa nie musiał być nawet sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego! Przepisy przejściowe dawały rządowi prawo do usuwania niewygodnych sędziów i zastępowania ich osobami przychylnymi władzom sanacyjnym. Należy jednak zaznaczyć, że zostały one w praktyce wykorzystane w dość ograniczonym zakresie. Chodziło zatem, o czym już była

<sup>20</sup> R. Różycki w rozmowie w 1929 r. z ówczesnym premierem K. Świtalskim chciał uzyskać aprobatę rządu dla przyjętej linii orzeczniczej. Świtalski zanotował: „Zapytywał, czy likwidację majątków niemieckich traktować rygorystycznie, z ostrzem zwróconym przeciwko Niemcom. Powiedziałem, że tak”. K. Świtalski, op. cit., s. 427.

<sup>21</sup> A. Garlicki, *Sądne dni*, „Polityka” z 28 maja 2007 r. Aleksander Meysztowicz, minister sprawiedliwości w latach 1926–1928, jako przedstawiciel polskiego środowiska konserwatywnego miał być w rządzie przeciwwagą dla Narodowej Demokracji, która znalazła się po 1926 r. w opozycji do sanacji. Był więc osobą, która dla rządzących elit, z jednej strony, była światopoglądowo niepewna, jednak, z drugiej strony, politycznie użyteczna. Wiceministrem sprawiedliwości został wtedy S. Car, jako zaufana osoba J. Piłsudskiego, by niejako Meysztowiczowi „patrzeć na ręce”. Po wyborach w 1928 r. S. Car zastąpił A. Meysztowicza na stanowisku ministra sprawiedliwości.

mowa, o dobór kadry sędziowskiej, która uwzględniałaby polityczne oczekiwania rządu.

Dowodem na to było mianowanie na podstawie nowych przepisów prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego Jana K. Piętaka, który wcześniej pełnił stanowisko szefa Biura Prawnego Prezesa Rady Ministrów. Ceniony był m.in. za umiejętność „dostosowywania przepisów prawa do potrzeb życia”<sup>22</sup>. Nie był jednak długo prezesem, zmarł – jak już wspomniano – wkrótce po nominacji. W 1934 r. objął stanowisko Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bronisław Hełczyński, kolejny przedstawiciel sfer rządzących, który od 1928 r. był szefem Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. Jego kariera była typowa dla osób, które pięły się po szczeblach drabiny urzędniczej, dając dowody pełnej lojalności wobec sanacyjnego obozu władzy<sup>23</sup>. Pozostał prezesem do wybuchu II wojny światowej. W końcowej fazie działalności najwyższego Trybunału Administracyjnego zmniejszyła się zatem rola sędziów dawnego wiedeńskiego Trybunału Administracyjnego nie tylko z racji osiągnięcia wieku emerytalnego, ale przede wszystkim wskutek zmian politycznych po 1926 r.

## 6. Zakończenie

Przewrót majowy w 1926 r. stanowił ważną cezurę w działalności NTA, zaczęło się bowiem od tego czasu powolne osłabianie pozycji sędziów wywodzących się z dawnego austriackiego Trybunału Administracyjnego. Jako strażnikom standardów państwa prawa z trudem przychodziło tolerowanie zjawisk naruszania prawa przez obóz rządzący, jak miało to miejsce w przypadku powołania Generalnego Komisarza Wyborczego w 1927 r. Zwłaszcza nie do przyjęcia były dla nich zakulisowe naciski czynników rządowych na niezależne i niezawisłe sądownictwo. Usunięcie Jana Sawickiego ze stanowiska prezesa NTA miało być przestrogą dla całego wymiaru sprawiedliwości i stało

<sup>22</sup> Celną charakterystykę J. K. Piętaka pozostawił wiceminister w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ks. prof. Bronisław Żongołłowicz: „Bystry, inteligentny, giętki umiał naginać przepisy prawne do potrzeb życia, życie wtłaczać w normy prawne przez interpretację. Kompromisowy, uступliwy, dobry i łagodny przedstawiał typ dawnego galicyjskiego dobrego urzędnika”. Zob. B. Żongołłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, Warszawa 2004, s. 481.

<sup>23</sup> Zupełnie inną niż w przypadku J. K. Piętaka sylwetkę B. Hełczyńskiego nakreślił cytowany wyżej B. Żongołłowicz: „Ten Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego ma duży tupet. Za rozprawę habilitacyjną został nie tylko docentem, ale profesorem tytularnym Uniwersytetu Jagiellońskiego, za kilka lat reprezentacji na Zamku Szefa Kancelarii Cywilnej został Pierwszym Prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a że nie był nigdy w żadnej polskiej szkole zagranicznej oczywiście posiada wiadomości o naszym szkolnictwie zagranicznym, jakie go zakwalifikowały na profesurę i prezesurę – tupet i protekcja. To się nazywa w języku sanacyjnych ciurów obozowych być „człowiekiem reżimu”. Typowy satelita wszelkiego «reżimu»”. Zob. B. Żongołłowicz, op. cit., s. 613.

się zapowiedzią czystek kadrowych w sądownictwie. Reforma sądownictwa administracyjnego z 1932 r., inaczej niż do tej pory, odbyła się przy całkowitym zignorowaniu koncepcji jego reorganizacji, jaka wyszła od R. Różyckiego, kolejnego prezesa NTA, który nie posiadał umocowania politycznego w nowym układzie władzy. Reformowanie NTA przypadło więc w udziale osobom, które cieszyły się pełnym zaufaniem sanacyjnych czynników rządzących.

## Bibliografia

- A. Chojnowski, *Konserwatyści w Drugiej Rzeczypospolitej – czyli o problemie tożsamości*, [w:] *Geopolityka i zasady*. Ośrodek Myśli Politycznej. Seria Polskie Tradycje Intelktualne, Kraków 2010.
- A. Dziadzio, *Austriacki model sądownictwa administracyjnego i jego ponadczasowe znaczenie*, „Bałtyckie Studia i Materiały”, R. 2009, Koszalin 2009.
- D. Malec, *Najwyższy Trybunał Administracyjny 1922–1939 w świetle własnego orzecznictwa*, Kraków 1999.
- D. Malec, *Pierwsze nominacje sędziowskie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, t. V, Łódź–Kraków 2000.
- A. Garlicki, *Sądne dni*, „Polityka” z 28 maja 2007 r.
- T. Olechowski, *Europäische Modelle der Verwaltungsgerichtsbarkeit im 19. Jahrhundert*, [w:] *Rechts ohne Grenzen. Grenzen des Rechts*, red. M. F. Polaschek, A. Ziegerhofer, P. Lang, Wien 1998.
- K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992.
- A. Tarnowska, *Sądownictwo administracyjne II RP a pruski model sądownictwa administracyjnego*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2006, t. 9, nr 2.
- Z. Witkowski, Z. Naworski, *Kompetencje głowy państwa w zakresie mianowania na stanowiska w II Rzeczypospolitej (ze szczególnym uwzględnieniem obsady stanowisk sędziowskich)*, „Przegląd Sejmowy”, R. XVI, 4 (87), 2008.
- Wspomnienia Fryderyka Zolla*, oprac. I. Homola-Skąpska, Kraków 2000.
- B. Żongołłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, Warszawa 2004.